

(II Romanista - P.Torri) Wszyscy lub prawie w Bostonie. Również ci, których nie ma. Czyli Eusebio Di Francesco. Bowiem niezależnie od projektów marketingowych i komunikacyjnych, mocnym punktem bostońskich spotkań między prezydentem Pallottą i dużą częścią jego kierownictwa będzie właśnie trener, a raczej mówić lepiej, przyszłość trenera z Abruzji, związanego z Romą kontraktem do 30 czerwca 2021 roku.

Niespokojna wygrana nad Genoą, poza tym, że zagwarantowała trzy kluczowe punkty, pozwoliła uniknąć tego, że Monchi, Fienga i Calvo, którzy wylecieli wczoraj do Bostonu, znajdą tam Pallottę ze zjeżonymi włosami i mającego zamiar zakończyć natychmiast relacje z trenerem. Problem jednak pozostaje, szczególnie w świetle Romy, która z punktu widzenia występu wydaje się zupełnie czymś innym niż zespołem kierującym się ku wyleczeniu.

Przyszłość trenera

Dyrektor sportowy Monchiego, odpowiedzialny za marketing Francesco Calvo i numer jeden w sektorze komunikacji, Guido Fienga, jak zaplanowano dawno temu, wylecieli wczoraj o 10:25 do Bostonu, bezpośrednim lotem Alitalia, wylądowali w domu Pallotty około 20:30 czasu włoskiego (14:30 na miejscu). Już wieczorem czasu amerykańskiego doszło do pierwszego spotkania z prezydentem, ale do spotkań, w których zmierzą się z wieloma problemami Giallorossich, dojdzie dziś i jutro (powrót dyrektorów do Włoch przewidziano na czwartek). Główną problematyką do podjęcia będzie ta związana z Di Francesco. Poza tym sam trener wie, że wygraną na granicy rzeczywistości, uzyskaną z Genoą, można uznać za wszystko, ale nie za panaceum na zło, z którym Roma mierzy się od początku sezonu. Wątpliwości, które były przed meczem z Genoą pozostały mniej więcej wszystkie, z tą różnicą, że teraz można się z nimi mierzyć z trzema punktami w tabeli więcej i z małą dozą dodatkowego spokoju. Jednak temat trenera pozostaje bardzo aktualny, wiedzą, że w przypadku braku wygranej z drużyną Prandellego, doszłoby do automatycznego pożegnania Di Francesco. Na ten moment jedno możemy podać z racjonalną pewnością: trener pozostanie do zakończenia pierwszej rundy: czyli w sobotę w Turynie z Juventusem, 26 na Olimpico przeciwko swojemu byłemu Sassuolo, trzy dni później na wyjeździe na boisku Parmy. To będzie 270 minut, w których będzie koniecznym, aby jego Roma dała konkretne sygnały poprawy i osiągnęła spodziewane wyniki, a zatem wygrane z Parmą i Sassuolo, a z Juventusem pójdzie jak pójdzie. W przeciwnym razie dojdzie do zmiany. Roma, oczywiście, zaprzecza wszelkim kontaktom z innymi trenerami, ale ten temat był już omawiany. Do tego punktu, że krążyły już różne nazwiska. Z tego co nam wiadomo, niektóre z nazwisk, które się pojawiły, nie były brane nawet pod uwagę (Stramaccioni, Cosmi i Argentyńczyk Sampaoli, który ponadto dopiero co wylądował w Santosie). Hipoteza z Lopeteguim, który ma za sobą niepowodzenie w Realu nie przekonuje nikogo, włoskie kierunki, Montella i Donadoni, znajdują się na razie w drugim szeregu. W pierwszym jest zagraniczne

nazwisko, a nawet dwa: Laurent Blanc i Paulo Sousa. Pierwszy jest preferowany w Trigorii, drugi jest proponowany przez Franco Baldiniego, który w tym czasie cieszy się słońcem południowej Afryki. Monchi i Pallotta będą rozmawiać również o tym.

Styczniowe mercato

Nie tylko Di Francesco. Bowiem Monchi będzie też rozmawiał z prezydentem o kwestii zbliżającego się styczniowego mercato, które rozpocznie się na początku miesiąca, by zamknąć się osiemnastego. Jest wiadomym, że budżet do dyspozycji dyrektora sportowego na zakupy jest ograniczony do kilku milionów euro, liczby, która w dzisiejszych czasach rynkowych nie może pozwolić na operacje, które przekonają kibiców do stawienia się na lotnisku, aby przywitać nowy zakup. Priorytetem pozostaje, biorąc pod uwagę możliwe wypożyczenie Corica, nabycie pomocnika o innej charakterystyce i grze niż ci, którzy są aktualnie w kadrze. Monchi chce sprawdzić czy może być szansa na uzyskanie ekstra budżetu (który może też uzyskać poprzez ewentualne sprzedaże), aby móc operować z większą swobodą. W przeciwnym razie dyrektor sportowy będzie musiał zarządzać dobrze wypożyczeniami, być może nawet półtorarocznymi, z niezbyt dużym wydatkiem. Kto zatem? Cały czas krąży nazwisko Meksykanina Herrery z Porto, któremu wygasa umowa 30 czerwca. Ta możliwość została wykluczona, a teraz dodatkowo, gdy wczoraj losowanie Ligi Mistrzów postawiło obie drużyny naprzeciwko siebie w 1/8 finału. Taką samą odpowiedź otrzymaliśmy, jeśli chodzi o Sanogo.

Autor: abruzzo